

**Bartosz Arłukowicz:**  
Za nieudolność  
PiS w sprawie  
zboża zapłacą  
podatnicy



str. 2

**Michał Kurowicki**  
przejechał rowerem Afrykę.  
Za zaminowaną granicą  
zaczyna się bieda...



str. 5

**Wiktoria Keller:**  
Każdy medal  
smakuje  
bardzo dobrze



str. 11

FOT. PIOTR KACZMAREK

# NASZA LUBUSKA

nr 13 (51)  
28 kwietnia-4 maja 2023  
ISSN 2720-1783

przejdź na naszą stronę

REGION

www.naszalubuska.pl

lci-lubuskie.pl

fb.com/lubuskiecentruminformacyjne

## LUBUSKIE PO RAZ TRZECI OTWIERA SWOJE PIWNICE I WINNICE!

**STANISŁAW SOYKA**

**OLGA BOŃCZYK**

**ORKIESTRA NA ROWERZE**

**PAULINA GOŁĘBIEWSKA**

**GOŚĆ SPECJALNY  
ROBERT MAKŁOWICZ**

**40 lubuskich winnic  
20 historycznych piwnic**

**FESTIWAL POTRWA OD 29 KWIETNIA DO 7 MAJA**  
WIĘCEJ NA STR.8

**NASZA  
LUBUSKA  
polityka**

**Radni Zielonej Góry  
i radni Gorzowa  
Wielkopolskiego  
o miejskich inwestycjach**  
str. 6-7



### KUBICKI TORPEDUJE WAŻNĄ INWESTYCJĘ

Prezydent Zielonej Góry Janusz Kubicki od miesięcy zwleka z wydaniem pozwolenia na budowę energooszczędnego biurowca w Nowym Kisielinie. Do Samorządowego Kolegium Odwoławczego trafiło już ponaglenie na przewlekłość jego działań. Tymczasem na kwietniowym sejmiku radni pochylił się nad apelem w tej sprawie. Biurowiec miał być współfinansowany ze środków unijnych, jednak ze względu na brak pozwolenia już dziś wiadomo, że harmonogramu nie uda się dotrzymać. Komisja Europejska nie zgodziła się na przedłużenie terminu. Zarząd zdecydował więc, że inwestycja będzie kontynuowana w ramach środków samorządu.

więcej na str. 3

### W NUMERZE

**Stanisław Myśliwiec:  
Ten bałagan powstał  
na własne życzenie  
rządzących**

str. 2

**Tak dla linii kolejowej  
ważnej dla Gorzowa  
i ościennych gmin**

str. 4

**Czy oburzeni rolnicy  
wysłą Kaczyńskiego  
w kosmos?**

str. 9



## NASZ KOMENTARZ

### Tańczący z trumnami



Przyzwyczailiśmy się już chyba do tego, że PiS zwłaszcza, sprofanował i doprowadził do absurdu kolejne rocznice smoleńskie. Prezes Kaczyński et consortes potrafią sprawić, że wszystko, co potencjalnie może łączyć, dzieli. Wydawać by się mogło, że po trzynastych już obchodach katastrofy prezydenckiego samolotu, podczas których oglądać mogliśmy kolejny odcinek „tańca na trumnach”, nic człowieka nie może zaskoczyć. Nic bardziej mylnego.

Otóż, jak się okazuje, 19 kwietnia podczas warszawskich uroczystości 80. rocznicy powstania w getcie warszawskim wicepremier Piotr Gliński wręczył prezydentowi Niemiec Walterowi Steinmeierowi egzemplarz... raportu dotyczącego reparacji wojennych Polski. Kilka chwil po tym, gdy oddawano hołd bohaterom powstania i wszystkim ofiarom Holocaustu, ktoś wpadł na pomysł, by taki dzień wykorzystać do rozgrywek politycznych. Cóż, pamiętam, jak kiedyś brat pana ministra mówił o nim per „idiota”. Mam wrażenie, iż ktoś mógłby stwierdzić, że mocno nie doszacował.

Adrian Stokłosa

**AKCJA  
CZYSTA  
ODRA**

**20 000**

wolontariuszy weźmie udział  
w tegorocznej akcji Czysta Odra

**10**

dni (od 28 kwietnia do 7 maja) potrwa  
akcja sprzątnięcia brzegów rzeki

# Arłukowicz: Za nieudolność PiS ws. zboża zapłacą podatnicy

Rząd poinformował, że porozumieniem zakończyły się rozmowy z Ukrainą ws. tranzytu zboża przez Polskę. Czy uda się wreszcie zapanować nad tym procesem? Czy „tarcza rolna” zapowiedziana przez PiS to gra polityczna, która ma stonować nastroje wśród rolników? Rozmawiamy z europosem Bartoszem Arłukowiczem.

Polska i Ukraina ostatecznie porozumiały się w sprawie tranzytu zboża przez nasz kraj. Czy to oznacza koniec problemów polskich rolników?

To bardzo trudny czas dla polskich rolników i ich rodzin. Mówiliśmy o tym już w czerwcu ubiegłego roku. Donald Tusk podnosił problem, że takie zagrożenie właśnie w Polsce istnieje, że rolnicy nie będą mogli sprzedać swojego zboża. Sytuacja, z którą dzisiaj mamy do czynienia, pokazuje skrajną niekompetencję ministrów rolnictwa, ale także premiera, który publicznie zapowiadał ograniczenia w imporcie, a ostatecznie okazało się to nieprawdą. Dzisiaj rolnicy zostali zostawieni z tym sami sobie. Mamy pełne magazyny zboża, rolnicy mają niesprzedane zboże i kryzys się pogłębia.

Ten kryzys pogłębia się przez błędy rządu PiS czy to kwestia zaniedbań?

Zaniedbania, bo nie chciałbym sądzić, że to było jakieś celowe działanie, ale i tego nie możemy wykluczyć. Dochodzą do nas informacje, że pojawiają się jakieś dziwne spółki,



Bartosz Arłukowicz, europoseł Platformy Obywatelskiej

które tym zbożem handlowały. Na razie nie wiemy zbyt dużo w tej sprawie, nie mamy szczegółów, ale kiedy obserwuje się aktywność PiS, rządzących w Polsce dzisiaj, to nasuwa się wniosek, że może być jakieś drugie dno, ale nie chcę uprawiać teorii spiskowych. W związku z tym mówimy tylko o tym, co wiemy na pewno. Wiemy tylko, że rząd PiS nie skontrolował przyjazdu ukraińskiego zboża, co poskutkowało tym, że rolnicy zostali dziś z olbrzymim kłopotem.

Jak ustaliła Wirtualna Polska, do naszego kraju wjechało około 4 milionów

ton ukraińskiego zboża od lipca 2022, z czego większość tu pozostała. Założenia były inne.

To prawda, nawet stworzono takie pojęcie, którego polskie prawo nie zna: zboże techniczne. Po co? W mojej ocenie po to, żeby uniknąć wszystkich koniecznych kontroli sanitarnych jakości tego zboża.

Nowy minister rolnictwa Robert Telus zapewnia, że ostatnie ustalenia zakończą sprawę i teraz wszystko będzie funkcjonowało transparentnie, a polscy rolnicy mogą być spokojni.

To absolutnie słowa, które mają tylko uspokoić sprawę na szybko. To takie gaszenie pożarów. Ale przecież to nie jest tak, że można kilka milionów ton zboża zmagazynowanego w Polsce wywieźć w szybkim tempie. Tego się po prostu nie da zrobić, nie da się postawić magazynów w szybkim tempie, a żniwa się zbliżają, więc rolnicy tak naprawdę pozostaną z tym problemem, a zapewnienie ministra rolnictwa to moim zdaniem polityczna gra.

Zapowiedziana przez Kaczyńskiego i Morawieckiego „tarcza rolna” ma ratować poparcie dla PiS na wsi?

To czysta nieudolność, za którą znów zapłacą podatnicy. Przecież rząd nie przydziela dotacji ze swoich pieniędzy, bo rząd nie ma swoich pieniędzy. Rząd operuje pieniędzmi podatników, czyli nas wszystkich. W związku z tym za te wszystkie błędy rządu popełnione wiele miesięcy temu, zaniechania, może świadome działania, tego nie wiemy, zapłacimy my wszyscy – podatnicy.

Adrian Stokłosa

## MYŚLIWIEC: TEN BAŁAGAN POWSTAŁ NA WŁASNE ŻYCZENIE RZĄDZĄCYCH

O kryzysie polskiego rolnictwa i reakcjach rządu na pogłębiające się problemy rozmawiamy ze Stanisławem Myśliwcem, prezesem Lubuskiej Izby Rolniczej.

Czy rolnicy czują się uspokojeni po ostatnich zapowiedziach rządu ws. importu żywności z Ukrainy?

Absolutnie nie. To jest bajka, która ma ciągle zmieniany scenariusz. Na to się po prostu nie godzimy. Nie powinno być tak, że pan minister mówi, że będzie już blokada tych granic, bo my jako rolnicy też jesteśmy świadomi i wiemy, że to nie nasz rząd powinien teraz decydować. Ktoś kiedyś na coś się zgodził – zgodziliśmy się na tranzyt i bardzo dobrze, bo Ukrainie należy pomóc. Tylko nie powinni godzić się na ten tranzyt w ten sposób, że pięć metrów za granicą polsko-ukraińską jest kończony. Całe to zboże, które było wysyłane, praktycznie zostawało u nas. Ilości zboża, które przejeżdżały

przez granicę, nie miały możliwości wypłynięcia, bo nasze porty nie mają takiej zdolności, żeby tyle zboża przeładować i wyeksportować na zewnątrz.

Co jest w tym momencie największą bolączką dla rolników?

My rolnicy mamy wielki problem, bo za trzy miesiące są żniwa. Wiemy, że magazyny są pełne. A te magazyny, które dziś mają 10 milionów ton obłożenia, muszą zostać opróżnione. Potrzebujemy jako państwo polskie 10 miesięcy, a za trzy miesiące zaczną się żniwa... Przecież my mamy w tej chwili własne magazyny jeszcze nieopróżnione, bo wszyscy pamiętamy hasło ministra Kowalczyka: „Trzymajcie, a będzie droższe”.

Rządzący próbują ratować sytuację, wprowadzając np. skup zbóż po cenie gwarantowanej.

Rolnicy widzą i rozumieją, co się wydarzyło. Pewnie, że gdybyśmy mieli taką cenę gwarantowaną i świadomość, że magazyny są puste, to byłaby radość. Bo mamy cenę zagwarantowaną, produkujemy, sprzedajemy w tej kwocie. Jeżeli jednak my wiemy, że nawet gdy nam 2000 zaproponują, a nie będą tego odbierali, to są to tylko puste słowa. Nie ma możliwości, żeby to zboże zostało w jakiś sposób opróżnione, z tych magazynów wywiezione, wyeksportowane do Afryki.

Czy w takim razie możemy spodziewać

się, że protesty rolników zakończą się w najbliższym czasie?

Ja nie widzę podstaw, żeby niezadowolenie i protesty minęły, bo poza tym, że ktoś coś tam z kimś podpisał, nie ma konkretów. Przy takim bałaganie, jaki został teraz stworzony na własne życzenie rządzących. Cały czas to są puste słowa. Gdyby też Komisja Europejska określiła, w jaki sposób to zboże z Polski będzie zabierane i po wszystkich członkach UE zostanie rozdysponowane, to byłoby to wiarygodne.



Adrian Stokłosa



# Opieszałość i **ZŁA WOLA** prezydenta

Pozwolenie na budowę biurowca w Nowym Kisielinie miało być wydane dwa miesiące temu. Inwestycję torpeduje jednak zielonogórski magistrat z prezydentem Januszem Kubickim na czele. Sprawa wybrzmiała na kwietniowej sesji lubuskiego sejmiku.



Filip Pobihuszka  
f.pobihuszka@lubuskie.pl

Prezydent Zielonej Góry Janusz Kubicki pojawił się na kwietniowej sesji sejmiku i od razu wysłuchał gorzkich słów pod swoim adresem. Zaczęło się od propozycji radnego Sebastiana Ciemnoczółowskiego, by do porządku obrad włączyć punkt zakładający przyjęcie apelu w sprawie „wydania pozwolenia na budowę wzorcowego budynku pasywnego w Zielonej Górze Nowym Kisielinie”.

## Termin minął, odpowiedzi brak

Przypomnijmy: to nowy biurowiec, gdzie miałyby przenieść się trzy departamenty urzędu marszałkowskiego, dziś funkcjonujące w wynajętym obiekcie, nieopodal dworca kolejowego.

– To nie żaden pałac, ale bardzo prosty, samowystarczalny, energooszczędny budynek, dzięki któremu znacznie obniżymy koszty najmu i energii, ograniczymy niską emisję, poprawimy jakość obsługi interesantów – mówiła w listopadzie marszałek Elżbieta Anna Polak.

Niestety, przedsięwzięcie od kilku miesięcy torpeduje zielonogórski magistrat. W jaki sposób? Umowę z wykonawcą podpisano 29 listopada 2022, a termin zakończenia prac wyznaczono na 31 października 2023. Z harmonogramu wynikało, że pozwolenie na budowę powinno być wydane do 15 marca 2023. Wniosek o taką decyzję został złożony 14 grudnia 2022.

W uzasadnieniu apelu czytamy: „Wykonawca (...) oraz pracownicy Urzędu Marszałkowskiego wielo-



Marszałek Elżbieta Anna Polak: Pan prezydent nie po raz pierwszy narusza przepisy, nie wydając uporczywie pozwolenia na budowę



krotnie interweniowali (...) w Urzędzie Miasta w Zielonej Górze (...). Wszelkie dokumenty wysyłane były do pełnomocnika urzędu w ostatnim 30. dniu upływającego ustawowego terminu (...). Prezydent miasta Zielona Góra miał 65 dni na rozpatrzenie wniosku i wydanie decyzji – również negatywnej. Termin upłynął 17 lutego 2023. Do dnia dzisiejszego wnioskodawca nie otrzymał żadnej decyzji (...), w związku z czym nie ma również możliwości odwołania się. Taki sposób prowadzenia postępowania (...) znacząco podważa zaufanie do prezydenta miasta Zielona Góra, który powinien zarówno stać na straży przestrzegania przepisów jak i działać dla dobra i na rzecz wszystkich Lubuszan”.

Co więcej, działania Kubickiego wymuszają na władzach województwa spore rozszarpywanie finanso-

we. Budynek jest – czy raczej miał być – dofinansowany ze środków unijnych, a rozliczenie projektu miało nastąpić do końca tego roku. Tymczasem Komisja Europejska nie zgodziła się na przedłużenie terminu.

Wkład własny to 16 mln zł. Jeśli chodzi o dofinansowanie, to zarząd zdecydował się wycofać 37 mln zł w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego i włączyć je w inne działania, dotyczące ochrony zdrowia.

– Inwestycja będzie kontynuowana w ramach środków samorządu województwa – wyjaśniała marszałek Polak, zaznaczając, że zarząd będzie się starał zrefundować poniesione koszty w ramach nowej perspektywy lub środków z Krajowego Planu Odbudowy.

Tymczasem 9 marca do Samorządowego Kolegium Odwoławczego trafiło ponaglenie na przewlekłość działania prezydenta Zielonej Góry.

## Wykonawca nie ma się od czego odwołać

Przy pierwszej okazji Kubicki nie odniósł się do projektu apelu. Opuścił salę kolumnową krótko po tym, jak zarysowano sprawę. Wrócił tuż przed głosowaniem. Wtedy już nie omieszkał skomentować zarzutów pod swoim adresem. Konkretów jednak zabrakło.

– Być może ten apel ma na celu tylko przykrycie niekompetencji, nieudaczności urzędników urzędu marszałkowskiego. Bo jak nie ma na kogo zwalić, to w tym województwie zwalamy na prezydenta Zielonej Góry. Łatwo jest kłamać, bo można to robić bez żadnych konsekwencji, a pani marszałek robi to bardzo często – emocjonował się Kubicki przy mównicy. – Nie będę zmuszał urzędników by szli na skróty, bo urzędnicy marszałkownicy coś źle zrobili.

– Mógł pan odpowiedzieć w terminie, że się nie zgadza lub się zgadza. I to jest normalne urzędnicze

działanie. A nie mówienie, że administracja marszałkowska coś źle zrobiła. Może i źle, ale trzeba było o tym napisać – argumentował Jan Świrepo.

– Dlaczego pan nie dotrzymuje terminów? – pytał wiceprzewodniczący Mirosław Marcinkiewicz.

A opozycja krytykowała. Marek Surmacz mówił o „procedurze politycznego nacisku”, Zbigniew Kościak nazwał sprawę „piaskownicą” i odmówił głosowania, a Tomasz Ardelli protestował przeciwko wciąganiu rady w „polityczne gierki”.

– Pytam pana Ardellego jako prawnika: Ile prezydent ma czasu na wydanie decyzji? Czy my mamy się prosić? – kontrowała Anna Synowiec.

Głos zabrał też wicemarszałek Marcin Jabłoński: – Mamy do czynienia z oczywistą złą wolą prezydenta. Proszę bezpodstawnie nie oskarżać pracowników urzędu marszałkowskiego, bo to nieprawda.

Tymczasem Kubicki powtarzał w kółko ogólniki, że inwestycja została źle przygotowana. – Do dziś nie uzgodniliśmy wszystkich niezbędnych elementów – mówił.

– Wykonawca nie ma się od czego odwołać, bo nie ma decyzji. Dokumenty złożono w terminie. A pan prezydent nie po raz pierwszy narusza przepisy, nie wydając uporczywie pozwolenia na budowę. Zarząd województwa potrafi załatwić sprawy związane z procesem inwestycyjnym, ale to prezydent miasta wydaje pozwolenie na budowę – skwitowała marszałek Polak.

Prowadzący obrady wiceprzewodniczący Marcinkiewicz zamknął dyskusję. Apel przeszedł stosunkiem głosów 15:6.

## Urząd marszałkowski dorzuci kolejne 2 mln zł do Areny Gorzów

Lubuski sejmik przegłosował uchwałę o przekazaniu kolejnych 2 mln zł na budowę hali widowiskowo-sportowej przy Słowiance w Gorzowie Wlkp. W sumie miasto otrzymało już na ten cel 4 mln zł z budżetu województwa.

Przypomnijmy: Budimex, czyli wykonawca inwestycji, w marcu znacznie spowolnił prace. Dodatkowe roszczenia firmy w związku z podwyżkami cen materiałów budowlanych i wojną na Ukrainie opiewają na 30 mln zł. Każdy milion do miejskiego budżetu na dołączenie budowy Areny Gorzów jest dziś na wagę złota.

W marcu 2022 prezydent Gorzowa Jacek Wójcicki zwrócił się do samorządu województwa z prośbą o udzielenie pomocy fi-

nansowej w wysokości 6 mln zł na budowę hali. Kwota miałaby być przekazana w trzech kolejnych latach – po 2 mln zł rocznie. Pierwsza transza została przekazana w ubiegłym roku.

Na kwietniowej sesji lubuskiego sejmiku radni przegłosowali uchwałę w sprawie przekazania miastu kolejnych 2 mln zł. Wszyscy byli za.

– Decyzję przyjmujemy z zadowoleniem, choć trzeba pamiętać, że jest to druga z trzech transz, ja-

kie władze samorządowe obiecały na budowę hali. Z 6 milionów przekazano dotychczas 2. Władze Gorzowa prosiły o przekazanie w najbliższym czasie 4 milionów, co byłoby dopełnieniem obiecanej kwoty, ale dostaniemy 2. Będziemy więc jeszcze czekać – komentuje prezydent Wójcicki.

– Te pieniądze były obiecane już wcześniej, ale wysoka inflacja i rosnące koszty inwestycji spowodowały, że koszty budowy hali wzrosły drastycznie i miasto szu-

ka wsparcia. Dlatego dodatkowo poprosiliśmy niedawno samorząd województwa oraz władze rządowe o pomoc. Czekamy na odpowiedź – tłumaczy rzecznik magistratu Wiesław Ciepela.

Radny PiS Marek Surmacz na sesji pytał, o jaką konkretnie kwotę zwracał się prezydent Gorzowa w piśmie do zarządu województwa. Wicemarszałek Łukasz Porycki odpowiedział, że to nie zostało jasno określone.

– W trzecim kwartale tego

roku, przy przeanalizowaniu sytuacji finansowej województwa, zarząd województwa ponownie zajmie się wnioskiem miasta Gorzowa w sprawie zwiększenia dotacji na budowę hali – wyjaśnił wicemarszałek Porycki.

Początkowo koszt inwestycji oszacowano na 73 mln zł. Po wyborze oferty wykonawcy zwiększył się on do 80 mln zł. Ostatnie roszczenie wykonawcy opiewa na dodatkowe 30 mln zł.

Katarzyna Kozińska





Spotkanie informacyjne w Słubicach

## Funduszowe tourné po województwie

W związku z tym, że Komisja Europejska zatwierdziła program Fundusze Europejskie dla Lubuskiego 2021-2027, rozpoczął się cykl spotkań informacyjnych w powiatach. W wydarzeniach biorą udział przedstawiciele zarządu województwa i departamentów funduszowych urzędu marszałkowskiego. Pierwsze spotkanie odbyło się w Zielonej Górze, a kolejne w powiatach: międzyrzeckim, sulęcińskim, strzelecko-drezdeneckim i słubickim.

– Chcemy, by beneficjenci programu byli aktywni, więc sami też musimy być aktywni i przyjechać z informacją do każdego powiatu – mówi członek zarządu województwa **Marcin Jabłoński**. – Mamy półtora roku opóźnienia, które wynika nie z naszej winy, dlatego musimy przyspieszyć. Wszystkie środowiska czekają na pieniądze z programu Fundusze Europejskie dla Lubuskiego, bo te z Krajowego Planu Odbudowy wciąż nie trafiły do Polski. Chcemy ogłosić pierwsze konkursy wiosną tego roku.

**Mateusz Feder**, burmistrz Strzelec Krajeńskich: – Dobrze, że takie spotkania się odbywają, bo możemy rozmawiać o tym nie tylko z perspektywy Zielonej Góry, ale także z perspektywy mniejszych miejscowości.

**Karol Neumann**, wójt Zwierzyna: – Dzięki unijnemu wsparciu jesteśmy w stanie realizować wiele projektów, a to pozwala nam prężniej się rozwijać.

**Robert Stolarski**, wójt Górzycy: – Wiedza jest podstawą sukcesu. Im szybciej pozyskamy te informacje, tym szybciej i lepiej będziemy mogli przygotować projekty.

Kolejne spotkania odbędą się w: Gorzowie Wlkp. (28 kwietnia, godz. 10.00), Wschowie (10 maja, 10.00), Kożuchowie (12 maja, 10.00) oraz Żarach i Żaganiu (terminów jeszcze nie ustalono).

Katarzyna Kozłowska

### DOKUMENTY SĄ, WYSTARCZY JE ZNALEŹĆ I PODPISAC

Samorząd województwa i parlamentarzyści apelują do Ministerstwa Infrastruktury ws. obwodnicy Drezdenka. Chodzi o IV etap inwestycji.

– Samorząd województwa już ponad dwa miesiące temu przygotował i przesłał do ministerstwa wszystkie dokumenty potrzebne do podpisania umowy. Od tego czasu nic się nie wydarzyło. Pan minister, twierdząc, że to wina samorządu, najwyraźniej nie wie, co się w ministerstwie dzieje. Panie ministrze, panie wojewodo, czekamy na to, żeby rozpocząć budowę inwestycji. Będzie ona wynikiem decyzji samorządu województwa lubuskiego, a nie innych gremiów – podkreśla członek zarządu województwa **Marcin Jabłoński**.

– Chciałabym zaapelować do pana ministra Adamczyka. Drogi Andrzeju, miesiąc temu byłeś w województwie lubuskim w towarzystwie działaczy PiS. Z troską pochylacie się nad obwodnicą Drezdenka, szukając dokumentów. Wystarczy otworzyć szufladę, wyciągnąć długopis i bardzo cię proszę – podpisze je, bo od dwóch miesięcy czekają w resorcie. Chodzi o to, by zarząd dróg wojewódzkich mógł rozpocząć procedury przetargowe. To ważna inwestycja dla mieszkańców powiatu, nie zwlekacie już dłużej – apeluje posłanka **Krystyna Sibińska**.

# TAK dla linii kolejowej. Piłeczka po stronie rządu

Dobre wieści dla Gorzowa Wlkp. i ościennych gmin. Urząd marszałkowski jest gotów na realizację projektu linii Skwierzyna – Międzychód w ramach programu „Kolej plus”.

Katarzyna Kozłowska  
k.kozlowska@lubuskie.pl

– Wysłane zostało potwierdzenie do Ministerstwa Infrastruktury, że gotowi jesteśmy realizować ten projekt we współpracy z samorządami. Czekamy na kolejne kroki ministerstwa i podpisanie umowy – mówił członek zarządu województwa **Marcin Jabłoński** na konferencji prasowej w biurze urzędu marszałkowskiego w Gorzowie. Projekt został przesunięty z listy rezerwowej na podstawową w ramach programu „Kolej plus”.

### Projekt za 300 mln zł

Jak podkreślili uczestnicy konferencji, prace nad projektem potrwać kilka lat, dlatego ważne jest, by zacząć już dziś. – W międzyczasie zwróciliśmy się do wszystkich samorządów, które deklarowały gotowość współfinansowania 15 procent udziału własnego. Takie potwierdzenie otrzymaliśmy. Przygotowaliśmy rzetelnie wszystkie dokumenty. Nie ma jeszcze decyzji. Pojawiły się w przestrzeni publicznej informacje, że ona już jest. Czekamy. Nie dziwi nas to. Gorzów jest bowiem bardzo mocno zaangażowany w prace nad tym projektem. Wspólnie z samorządami, które leżą na trasie tego połączenia, także wielkopolskimi, opracowaliśmy dokumentację. Kosztowała ona ponad 700 tysięcy złotych. Połowa tych środków pochodzi z budżetu województwa, pozostała część to wkład samorządów. Gorzowa opieka na ponad 200 tysięcy – wyliczał **Marcin**



Uczestnicy konferencji w Gorzowie. Od lewej: Sławomir Kotylak, Krystyna Sibińska, Marcin Jabłoński i Mirosław Marcinkiewicz

**Jabłoński**.

Kilka tygodni temu samorząd województwa podpisał z ministerstwem umowę na drugi z projektów w ramach programu „Kolej plus”, dotyczący rewitalizacji odcinka Lubsko – Bieniów. Realizacja potrwa około pięciu lat. – W wypadku linii 363 Skwierzyna – Międzychód mamy dużo większe przedsięwzięcie. Mamy nadzieję, że to będzie dużo bogatszy i pełniejszy wariant, z budową części połączenia do strefy gospodarczej w Gorzowie – mówił **Marcin Jabłoński**. Wartość tego projektu to ponad 300 mln zł.

### Trzy elementy

– Budowa infrastruktury kolejowej to zadanie państwa. „Kolej plus” to zadanie, w którym to samorzady dodają do zadania rządowego. Wydaje się, że 15 procent to niedużo, ale od projektu na kwotę ponad 300 milionów złotych kilkanaście procent to spora kwota. To duży wysiłek dla budżetu i zarządu województwa lubuskiego. Mamy nadzieję, że obiecane 8 par pociągów

pozwole na poprawę dostępności komunikacyjnej w regionie – mówił **Marcin Jabłoński**.

– Decyzją zarządu województwa lubuskiego dostałem polecenie przygotowania i rozpisania postępowania o przygotowanie programu funkcjonalno-użytkowego celem zakupu taboru szynowego. Same tory nie rozwiązują problemu, trzeba również zapewnić możliwość przewozu pasażerów – poinformował **Sławomir Kotylak**, dyrektor Departamentu Infrastruktury i Komunikacji Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubuskiego.

Inwestycja składa się z trzech elementów. – Chodzi o odbudowę linii 363 na odcinku blisko 30 kilometrów. To także remont ponad 12 przystanków na linii od Międzychodu do Gorzowa. Poprawi się tutaj jakość obsługi pasażerów. Trzeci element to dopro-

wadzenie połączenia w kierunku strefy gospodarczej po dawnej linii 415 – dodał dyrektor **Kotylak**.

### Połączenie ze strefą

– O tę inwestycję upominałam się kilkakrotnie w ministerstwie w ramach interpelacji i na komisjach infrastruktury. To bardzo ważny projekt dla komunikacji, dla połączenia Gorzowa z resztą kraju. Jest wielu studentów, uczniów, pracowników, którzy będą korzystali z tej inwestycji. W jej ramach planowana jest nitka, która doprowadzi kolej do strefy przemysłowej w Gorzowie. Cieszę się, że jesteśmy krok dalej i mam nadzieję, że również ta inicjatywa województwa lubuskiego spotka się z dobrym odbiorem i bardzo szybko będą podpisane dokumenty – mówiła posłanka **Krystyna Sibińska** z KO.

– Połączeń kolejowych potrzebujemy jak kania dżdżu. Bardzo ważna jest w tym projekcie możliwość połączenia ze strefą ekonomiczną. Gorzów zgłaszał ten postulat. Z drugiej strony inna droga połączenia do Poznania, z czym mamy duży problem. Samorzady pod egidą urzędu marszałkowskiego potrafiły się w tej sprawie dogadać. Czekamy na konkretną, ostateczną decyzję – mówił **Mirosław Marcinkiewicz**, wiceprzewodniczący lubuskiego sejmiku.

### CELEM PROJEKTU JEST...

... uruchomienie kolejowych połączeń pasażerskich, umożliwiających przejazd z Międzychodu do Gorzowa, z perspektywą utworzenia ciągu komunikacyjnego Poznań – Międzychód – Gorzów – Szczecin. W ramach opracowania analizowana jest możliwość wydłużenia połączenia Międzychód – Gorzów do strefy ekonomicznej (Chróścik), po odbudowie fragmentu linii nr 415.







# ROWEREM PRZEZ AFRYKĘ

obejrzyj rozmowę



**Michał Kurowicki, dziennikarz i podróżnik, spędził trzy miesiące, przemierzając zachodnią Afrykę. Widział biedę, ale też niesamowitą gościnność. – Najbardziej zaskoczyło mnie, że jest tam bardzo bezpiecznie – przyznaje.**



Filip  
Pobihuszka  
f.pobihuszka@lubuskie.pl

To już znak rozpoznawczy Michała, że jego podstawowym środkiem transportu podczas wypraw jest używany rower z przytroczoną plastikową skrzynką. W taki sam sposób kilka lat temu przemierzał Indie, Brazylię czy Ukrainę. Zanim jednak przesiadł się na jednośląd, zaliczył kilka innych środków transportu.

## Za zaminowaną granicą zaczyna się bieda

Do Afryki celowo nie leciał samolotem. Wybrał prom z Hiszpanii. – Do Maroka płynie się osiem godzin, jest bardzo fajnie, skaczą delfiny, w samej Afryce powitało mnie chyba z dwieście mew. To mnie zaskoczyło. Już wiedziałem, że zaczyna się fajna wyprawa – opowiada.

Michał nie ukrywa, że chciał uniknąć popularnych wśród turystów miejsc. – Muszę przeprosić Maroko, bo ten kraj chciałem jak najszybciej przejechać – śmieje się. – Dwa dni spędziłem w Marakeszu. Maroko przejechałem w tydzień. Są tam rewelacyjne pociągi. Chyba szybsze od naszych! I tanie. Od Marakeszu jechałem autobusem.

Co ciekawe, mimo podróży przez Saharę Zachodnią, czyli jedno z tzw. państw nieuznawanych, i zaminowaną granicę z Mauretanią, Michał twierdzi, że nie doświadczył poczucia zagrożenia. – Na granicy trzeba było uważać, by nie wejść na minę. Ale wystarczyło trzymać się tej wąskiej drogi, którą się szło – wyjaśnia.

Jak wspomina, duże wrażenie zrobiło na nim biuro tamtejszych celników. – Całe było zasypane śmieciami. A oni siedzieli tam boso – mówi. – Ale nie robili problemów, chcieli tylko skasować 55 euro za wizę. Słyszałem, że podróżujący samochodami mają

więcej problemów, bo wymusza się na nich łapówki. Ja przeszedłem od razu.

Podróżnik podkreśla, że leżąca na skraju Sahary i kontynentu Mauretania to prawdziwa mieszanka kultur. – No i od razu widać, że jest tam trzy, cztery razy biedniej. Zaczyna się Afryka – mówi.

Michał przyznaje, że jak najszybciej chciał dostać się do „Czarnej Afryki”. Podstawowym celem jego wyprawy było dotarcie aż do Gambii. Dlaczego akurat tam? – Pracując w fabryce w Bristolu i zarabiając na kolejną wyprawę, poznałem Abdoulie, emigranta z Afryki, właśnie z Gambii. Zaprosił mnie do siebie, więc postanowiłem, że go odwiedzę – wyjaśnia.

## Najdłuższy pociąg świata i rower na targu

Podróż po Afryce można było śledzić na facebookowym profilu Michała. Największe zainteresowanie wśród internautów wzbudził chyba liczący 2,5 kilometra pociąg towarowy jadący przez Saharę, do którego za darmo, ale i na własne ryzyko mogli wsiadać pasażerowie.

– Pociąg jechał z portu w Nawazibu do kopalni rudy żelaza, głęboko na pustyni – wyjaśnia. – To jest około 1000 kilometrów. Ja zrobiłem połowę tej trasy. Do pociągu trzeba wskoczyć jak najszybciej, bo maszynista nie widzi, co się dzieje dwa kilometry za nim. Jest tam strasznie głośno. Burty mają tylko półtora metra, więc trzeba się dobrze zabezpieczyć przed piaskiem i pyłem. Najlepsze byłyby okulary do pływania!

Podróż pociągiem trwała 12 godzin. Oprócz ogromnych ilości brudu i niesamowitego hałasu, trzeba było też zmierzyć się

z zimnem. Na pustyni temperatura w nocy spada do zaledwie kilku stopni.

Pewną rekompensatę stanowiły jednak widoki. – Sahara jest wbrew pozorom bardzo ciekawa – mówi Michał. – Widziałem na przykład wioskę zbudowaną z metalowych szyn pozostawionych przez budowniczych kolei.

Pociąg zatrzymuje się tylko raz, w nocy, więc podczas dziesięciogodzinnej podróży Michał musiał czuwać na zmianę z dwoma poznanymi po drodze Mauretańczykami.

Tym sposobem podróżnik dotarł do miasta Atar, gdzie na lokalnym targu kupił używany rower. – Zawsze tak robię, kupuję taki rower, jakim jeżdżą ludzie z danego kraju – wyjaśnia. – Zawsze przy okazji robi się zamieszanie, jak biały pojawia się na targu. W Mauretanii było wokół mnie chyba z 50 osób – mówi. Jazda zwykłym, używanym rowerem z przytroczoną skrzynką ma wbrew pozorom jeden duży plus. – Taki podróżnik, okurzony i opalony, wzbudza dużo większe zaufanie niż gdybym wjeżdżał do wioski superrowerem, z sakwami i licznikami. Przerobiłem to kilka razy i faktycznie tak jest – wyjaśnia.

Michał szacuje, że rowerem przejechał ok. 1800 km. Głównie w klapkach lub boso.

## Bezpieczeństwo, gościnność i marzenia o Europie

Michał podkreśla, że Afryka zaskoczyła go dużym poczuciem bezpieczeństwa. – Nigdy nie czułem się zagrożony, nikt nie chciał mnie napaść czy zabrać czegokolwiek – opowiada.

Jak wyglądał nocleg na Czarnym Łądzie? – Trzy dni spałem na sawannie, trzy

dni z ludźmi, gdzieś na wsiach, a raz w tygodniu brałem najtańszy hostel, żeby się wykapać i przeprać – wyjaśnia. – Dojeżdżając do wioski, zatrzymywałem się przy najbliższym sklepie. Tam od razu robił się tłumek i zawsze znalazł się ktoś, kto pozwolił mi rozbić namiot u siebie albo nawet wziąć do domu. I nigdy nie było z tym problemu. Ale śpiąc u afrykańskich rodzin, trzeba być przygotowanym, że zleci się cały klan i do późna będą wypytывать o podróż.

Największym, przynajmniej teoretycznie, zagrożeniem były więc dzikie zwierzęta podczas nocowania na sawannie. – Widząc krowy i kozy na wsiach, wychodziłem z założenia, że w pobliżu nie ma żadnych drapieżników. Chociaż i tak zawsze odjeżdżałem kilka kilometrów dalej. W Senegalu dzikie zwierzęta są dość mocno wybite, w Gwinei Bissau jest o wiele bardziej dziko – mówi. – W każdym razie widziałem tylko małpy na drzewach, choć często w zaroślach coś szeleściło.

Michał podkreśla też, że bieda, jaką zobaczył, jest nawet większa niż ta, którą znamy z telewizji. – Tam się naprawdę nie przelewa. To było smutne. Mój kolega, do którego przyjechałem, nie miał w domu żadnych mebli. Ubrania leżały złożone w kącie. Była jedna lodówka na pięć rodzin, ale i tak pusta. Ludzie zarabiają tam 50-60 euro, o ile mają pracę. Tam ciągle pytali mnie, jak dostać się do Europy. Ich nic nie powstrzyma przed próbą wyrwania się stamtąd – opowiada.

Michał, zapytany o plany, przyznaje, że nie ma jeszcze nic konkretnego na myśli, ale chciałby „dokończyć” Afrykę. – To duży kontynent. Chciałbym odwiedzić Liberię – wyznaje. – Myślę też o Kubie, bo to ostatni dzwonek, by zobaczyć ją zanim się zmieni.

Wyprawy Michał można śledzić na Facebooku, na fanpage'u „Buenos dias Kurowicki”.





# Czy stać nas na dopłacanie do MIEJSKICH INWESTYCJI?

NASZA  
LUBUSKA  
polityka

O miejskich problemach z wykonaniem budów rozmawiali w naszym programie gorzowscy radni: Marta Bejnar-Bejnarowicz z Polski 2050, Tomasz Rafalski z Prawa i Sprawiedliwości oraz Radosław Wróblewski z Koalicji Obywatelskiej.

Największe problemy w ostatnim czasie pojawiły się na budowie hali widowiskowo – sportowej Arena Gorzów i przy przebudowie drogi krajowej 22 na Gdańsk. Roszczenia wykonawców są na kilkadziesiąt milionów złotych więcej.

## Marta Bejnar-Bejnarowicz, Polska 2050:

Nie znamy dokumentów, nie wiemy, na jakiej podstawie są te roszczenia. Nie wiemy, czy mówimy o kwotach, które są już zaakceptowane przez obydwie strony. Najważniejsza informacja jest taka, że wykonawcy wchodzą z powrotem, także mam nadzieję, że to idzie w dobrym kierunku. W przypadku hali widowiskowo-sportowej dla nas najważniejsze jest dokończenie tej inwestycji. Ja osobiście byłam jej przeciwnikiem, ponieważ według mnie nie jest to priorytetem miasta. Wiedziałam, że to będzie powtórka historii z filharmonii. Zaczynała się od 60, skończyła na grubo ponad 100 milionach złotych. Tutaj jest podobna sytuacja, mówiło się o 60, potem przetarg na 80, teraz jeszcze prawie 30 milionów złotych roszczenia wykonawcy. Wychodzi o 100 procent drożej od zakładanej kwoty. Jest to potwornie droga inwestycja, która nie będzie przynosiła zysków. Nie utrzyma się sama – w mojej ocenie.

## Tomasz Rafalski, Prawo i Sprawiedliwość:

Hala widowiskowa to inwestycja, która już dawno powinna być wybudowana w Gorzowie. W mieście od zawsze było wielkie zainteresowanie sportem. Wszystko, co dzieje się dla kibiców, cieszy się w mieście dużym zainteresowaniem. Niestety, na tę inwestycję musieliśmy czekać bardzo długo. Najważniejsze jest jej zakończenie. Nasze dywagacje o trwających negocjacjach objętych tajemnicą negocjacyjną nie mają większego sensu. Nie mamy na to wpływu. Możemy mieć wpływ na jedną rzecz – na wspomaganie miasta, jeżeli chodzi o dofinansowania z pieniędzy rządowych czy z pieniędzy budżetu województwa, bo to inwestycja dla wszystkich Lubuszan. Jako radni PiS lobujemy również w tej kwestii. Prezydent rozmawiał z premierem Morawieckim. To jest

trudna sytuacja i ciężko ocenić, czy te roszczenia wykonawców na inwestycjach w mieście są zasadne.

## Radosław Wróblewski, Platforma Obywatelska:

My jako radni w tym procesie finalizacji inwestycji nie uczestniczymy. Za to od A do Z odpowiada prezydent ze swoimi pracownikami. Dzisiaj nowelizacja przepisów pozwala w związku z sytuacją na rynku na waloryzację kontraktu przez wykonawców. Rolą miasta, by zminimalizować te straty dla samorządu. Mnie niepokoi jedna rzecz, że wiele z tych inwestycji trwa już kilka lat. My otrzymujemy raz na kwartał informacje o stanie inwestycji miejskich, tam jest podane, kiedy one zostaną zakończone i jaki jest procent ich wykonania. To się w sposób jakichś dziwny i nienaturalny ciągle wydłuża. Patrzymy na te budowy przez pryzmat mieszkańców. Najważniejsze, żeby je zakończyć. Dodatkowe 30 mln zł na halę to jest potężna kwota dla miasta. Sytuacja w samorządach jest bardzo trudna, bo dotacje nie rekompensują nam niższych dochodów w budżecie przez zmiany podatkowe. Ten spadek jest też bardzo widoczny w Gorzowie i mogą Państwo sprawdzić, bo to dane oficjalne. Brakuje nam na dofinansowanie przedszkoli, szkół. Mamy bardzo wysokie koszty ogrzewania w placówkach oświatowych. Rozumiem, że prezydent Wójcicki jedzie do premiera Morawieckiego, ale mam już dość budowania takich postaw w naszym Państwie. To nie tak powinno wyglądać, nie tak powinniśmy jako samorządy funkcjonować i realizować politykę małych ojczyzn.

## Tomasz Rafalski, Prawo i Sprawiedliwość:

Jeździ się do premiera Morawieckiego i nie jest ok, ale jeśli jeździ się też do Pani marszałek Polak to jest ok? No tak nie wygląda polityka. Uważam, że chodzi o to, by rozmawiać i przekonywać do swoich inwestycji i do swoich racji. Nie wiem, skąd ma Pan dane o takich dramatycznych spadkach miasta. Różnie się po prostu część zaplanowanych zysków przez miasto od realnych. Pod koniec roku trzeba to po prostu porównywać. Czy to rzeczywi-

ście taki obraz nędzy i rozpaczy? Obwodnica północna, hala widowiskowo – sportowa, Kosynierów Gdyńskich, nowe połączenia kolejowe. Nie jest chyba tak dramatycznie, skala tych inwestycji jest nieporównywalna z tym co było wcześniej. Wy mówicie, że miasto nie ma pieniędzy, to zapytajcie prezydenta, czy mu brakuje na inwestycje.

## Marta Bejnar-Bejnarowicz, Polska 2050:

Podstawowym problemem mieszkańców Gorzowa Wlkp. jest to, że mamy jedne z najniższych pensji w kraju. Nie wychodzimy z tego. Sytuacja inwestycyjna miasta nie jest najgorsza, mamy dość dobre parametry. Zasililiśmy się kredytem z banku inwestycyjnego. To zostało dobrze wykorzystane, natomiast te inwestycje, które my poczyniliśmy, nie wpłynęły w żaden sposób na to, że miasto zyskało inwestycyjnie. Dla nas jest istotne, aby mieszkańcy mogli uzyskać w Gorzowie dobrze płatne i ambitne miejsca pracy. Do tego niezbędne jest zbrojenie terenów inwestycyjnych i rozwijanie połączeń komunikacyjnych. Chciałabym, żeby samorządowcy nie musieli jeździć do premiera, czy marszałek, tylko żeby miały odpowiednie środki na swoje zadania.

## Radosław Wróblewski, Platforma Obywatelska:

PiS i zjednoczona prawica wszystko centralizuje kosztem samorządów. Są mniejsze wpływy ze strony podatków, nie ma rekompensat, które by te ubytki uzupełniały, a jeżeli są, to miasta na prawach powiatu jak Gorzów Wlkp. na tym tracą. Są one bowiem minimalne. Dostajemy pieniądze rządowe na inwestycje, jak one są dzielone, to tutaj jest wiele zastrzeżeń, ale te środki nie uzupełnią nam pieniędzy na wydatki bieżące. Wielokrotnie mówiliśmy, że przez tę centralizację jest problem z wypełnianiem przez samorządy podstawowych zadań, bo zaczyna na nie zwyczajnie brakować środków. Popadamy w inflację przez brak stabilnej gospodarki, a tylko jej stabilność pozwoli na realizację wszystkich zadań na rzecz mieszkańców, a nie tylko tych wytypowanych przez rząd do dofinansowania.

Katarzyna Kozińska





# Dlaczego miasto zabiera mieszkańcom BUDŻET OBYWATELSKI?

O zakończonych i planowanych inwestycjach, a także o bieżących sprawach i problemach Zielonej Góry rozmawialiśmy w kolejnym odcinku programu „Nasza Lubuska Polityka”. Gośćmi byli miejscy radni: Marcin Pabierowski z PO, Tomasz Nesterowicz z Lewicy i Filip Czeszyk z klubu PSL – Zielona 2050.

Zielona Góra była w 2013 roku jednym z pierwszych miast w Polsce, które zdecydowało się wprowadzić budżet obywatelski. W 2023 roku, decyzją prezydenta Kubickiego, jego radnych oraz radnych z PiS, budżet został „zawieszony”. Oficjalnie z powodu oszczędności, chociaż kwota 6 mln zł w skali roku wydaje się niewielka, gdy spojrzymy, że budżet miasta wynosi ponad miliard.

## Tomasz Nesterowicz, Lewica:

W zasadzie nie ma o czym rozmawiać, bo tego budżetu faktycznie nie ma. I mamy taką sytuację, gdzie się okazało, że środki, którymi mogli dysponować bezpośrednio mieszkańcy, według prezydenta i jego ekipy to było zbyt duże obciążenie dla budżetu. Ponadmiliardowego budżetu. Budżet został w cudzysłowie zawieszony, jak to się ładnie mówi. W praktyce przestał funkcjonować. Tym podstawowym argumentem było to, że mamy ciężką sytuację, mamy kryzys, mamy duże wydatki, trudno związać koniec z końcem. Ale jak się okazuje, jednak w zasadzie środki finansowe nie są problemem, jeśli chodzi o wydawanie na różne cele i moim zdaniem likwidacja tego budżetu jest dużym błędem. Dlatego, że ten budżet był naprawdę pierwszym krokiem do budowy społeczeństwa obywatelskiego w Zielonej Górze. Bo budżet dawał mieszkańcom bezpośrednią możliwość wpływania na to, co jest realizowane w ich okolicy.

## Filip Czeszyk, PSL – Zielona 2050:

To nieprawda, że budżet obywatelski „zlikwidowano” czy „zamordowano”. Budżet został zawieszony [z powodu oszczędności – red.]. Ja jestem wielkim zwolennikiem budżetu obywatelskiego. I obiecuję, że jeśli będę miał na to wpływ, to ten budżet wróci. Jeżeli rozpoczęło się inwestycje, w które inwestuje się gigantyczne środki zewnętrzne, bo państwo może sobie nie zdawać sprawy, że zewnętrzne środki dotyczące Zielonej Góry i tego, co udało się władzom miasta załatwić, to jest 616 milionów złotych z zewnętrznych środków, nieobciążających budżetu miasta. To są środki inwestycyjne, globalne środki na inwestycje w Zielonej Górze. Jednak jeżeli mamy do dokończenia inwestycje, które już zaczęliśmy, to nie możemy ich przerwać, bo stracimy dotacje, będziemy musieli te pieniądze zwracać. To nie możemy tym ryzykować.

## Marcin Pabierowski, Platforma Obywatelska:

Budżet jest zabierany, zabierana jest mieszkańcom możliwość decydowania o tym, co można robić na osiedlach, gdzie można postawić ławkę. Dziś nie ma budżetu obywatelskiego i na przykład Klub Seniora „Relaks” nie może pozyskiwać pieniędzy miejskich, nie może stwarzać zadań integracyjnych, nie może stwarzać zadań inwestycyjnych. To, co zrobiliście mieszkańcom Zielonej Góry, zabierając coś, co było wypracowywane latami, były rekomendacje, zespoły robocze, w 2016 roku PO wprowadziła pierwszą uchwałę, gdzie podzieliła miasto na strefy, gdzie można było realizować działania osiedlowe, okręgowe... Dzisiaj cofnęliśmy się w rozwoju, jeżeli chodzi o obywatelskość. Zabrano mieszkańcom wpływ na te drobne inwestycje miejskie. Nie mogę zrozumieć, że radnemu Czeszykowi nie zadrżała ręka, gdy głosował za tym, aby ten budżet likwidować.

Początkowe 46 mln zł nagle zmieniło się w ponad 86 mln. Horrendalny koszt budowy kąpieliska miejskie-



go w Ochli rodzi wiele pytań. Czy jest ono faktycznie potrzebne? Czy jest warto tak ogromnych nakładów finansowych?

## Tomasz Nesterowicz, Lewica:

Jeżeli mówimy o budowie otwartego kąpieliska, to ja przypominam, że na terenie CRS jest przestrzeń, którą można było zagospodarować mniejszym kosztem, by zbudować tam odkrytą pływalnię. Taką, która byłaby dostępna w okresie letnim, gdy rzeczywiście jest możliwość korzystania, gdy pogoda na to pozwala. W warunkach zielonogórskich my mówimy realnie o 2-3 miesiącach funkcjonowania takiego obiektu w kontekście kąpieliska. W oparciu o CRS, o tę infrastrukturę, która tam jest, gdybyśmy rzeczywiście tam takie kąpielisko zbudowali, to moim zdaniem wyszłoby to zdecydowanie taniej niż to, co planujemy. Co do kąpieliska – nie wiem, jak były wyceniane prace, ale patrząc na to, co tam jest zaplanowane i na to, że część prac „ukryto” i przerzucono na wodociągi, bo przypominam, że przyłącza i oczyszczanie wody przerzucono na wodociągi i nie wykonuje tego inwestor, więc wkrótce mieszkańcy zapłacą za to poniesieniem cen wody. Moim zdaniem taki będzie kierunek.

## Filip Czeszyk, PSL – Zielona 2050:

Zgodnie z planem mówimy o kwocie 89 milionów brutto i ta inwestycja ma się zakończyć w te wakacje. Zgodnie z planem 9-10 lipca. Czy ten termin będzie realny do utrzymania? Trudno mi w tej chwili powiedzieć. Prace trwają i zobaczymy, jak to będzie. Ja chcę tylko powiedzieć, że został zorganizowany przetarg i taka kwota została wynegocjowana w przetargu. Przetarg poszedł. O czym więc mamy rozmawiać? Zielona Góra nie ma dostępu do dużych terenów rekreacyjnych wodnych latem, niestety, nie mamy rzeki, która płynie przez środek miasta, jak we Wrocławiu czy Poznaniu. Duża część mieszkańców Zielonej Góry nie wyjeżdża na wakacje, dlatego musimy brać pod uwagę, że są osoby w mieście, których nie będzie stać na wyjazdy zagraniczne czy nawet na wyjazdy nad morze. Trzeba myśleć o tych osobach, żeby miały swoje miejsca i miały gdzie wypoczywać.

## Marcin Pabierowski, Platforma Obywatelska:

Ten teren należało zagospodarować i poprawić, ale zrobić to racjonalnie. Jeśli chodzi o kąpielisko w Ochli, to każdy z nas to podnosił, ale pozostaje kwestia wyceny inwestycji, a tak naprawdę jej braku. Nie było żadnych negocjacji, bo wpłynęła jedna oferta, gdzie szacunkowa wartość była na 30 milionów. Wpłynęła oferta na 89 milionów, a pan Kubicki lekką ręką wydaje te pieniądze i zadłuża miasto. Zamiast powtórzyć przetarg, zrobić dokumentację projektową, zrobić kosztorys inwestorski, żeby o coś oprzeć tę wycenę. Ja jestem budowlańcem i nie spotykam w swojej karierze wyceny inwestycji ad hoc, z głowy. Każdy inwestor chce przygotować dokumentację, chce mieć dokładnie policzoną ilość bloczków, stali, mas ziemnych i na podstawie tego kontrolować oferty, które wpływają. Wystarczyło to powtórzyć, rozreklamować przetarg, zaprosić szeroką liczbę wykonawców. Skupiono się jednak na tylko jednym wykonawcy, który przedroził trzykrotnie. Szpital matki i dziecka kosztował 89 milionów w stanie surowym, a most w Milsku kosztował niecałe 100 mln. Wasza inwestycja będzie kosztowała ponad 100 milionów.



# Majówka w winiarskiej piwnicy

Czy lubuski trunek bardziej smakuje na winnicy, czy w winiarskiej piwnicy? Goście Lubuskiego Festiwalu Otwartych Winnic i Piwnic będą mogli rozstrzygnąć ten dylemat osobiście. Podczas tej imprezy coś dla siebie znajdą również zagorzali abstynenci.



Dariusz Chajewski  
d.chajewski@lubuskie.pl

To kolejna już edycja niezwykłego festiwalu, który obok zielonogórskiego Winobrania stał się lubuską marką, nie tylko zresztą turystyczną i winiarską. Goście poznają smaki lubuskich jadła i napitku, ale także przekonają się kolejny już raz, jak bogate ten region ma winiarskie tradycje.

## Uprawa... winiarstwa

- Wszystkie piwnice bardzo pięknie się zachowały. Mam nadzieję, że będzie to nasz doskonały produkt turystyczny i cały świat się dowie, jakie mamy tutaj bogactwo. To nie jest żaden blichtr, to jest prawdziwa legenda - legenda sięgająca XII wieku - mówi lubuska marszałek Elżbieta Anna Polak. - Pamiętam, jak na początku mojej pracy w samorządzie województwa przyszli do mnie przedstawiciele stowarzyszenia winiarzy lubuskich. Zaczęliśmy tworzyć to dzieło i z dumą możemy powiedzieć, że jego owoców jest coraz więcej.

Samorząd województwa

wraz z fundacjami Gloria Monte Verde i Tłocznia zapraszają do 30 winnic i 18 historycznych piwnic. W tym roku zwiedzanie i degustacje będą podzielone na dwie tury. Piwnice winiarskie w Zielonej Górze będą otwarte od 29 kwietnia do 3 maja, a winnice na terenie całego województwa od 4 do 7 maja.

Jednak klucz tej podróży pozostaje ten sam. Warto zatem wykupić karnety przeznaczone dla osób, które chcą skorzystać z degustacji w piwnicach winiarskich. W każdym pakiecie oprócz biletu wstępu znajduje się kieliszek z grawerunkiem, zawieszka z materiału na szyję, mapa z zaznaczonymi piwnicami winiarskimi, winnicami, a także z opisem historii piwnic oraz naklejki, które podczas festiwalu będzie można zamienić na wino. Taki karnet będzie ważny przez pięć dni, czyli do końca festiwalu. Można go wykorzystać w jednej lub wielu piwnicach. A do wyboru będzie ich aż 18.

- Można powiedzieć, że ta impreza już wrosła w region, widzimy, jak



Dla wielu gości winiarskie piwnice w Zielonej Górze są prawdziwym odkryciem

zapełniają się hotele, restauracje, jak przybywa gości z całej Polski i nie tylko - podkreśla winiarz Krzysztof Fedorowicz. - Oczywiście mamy sporo problemów, jak chociażby to, że większość piwnic nie jest wyremontowana. Co ważne, jest to impreza nie tylko promocyjna, wizerunkowa, ale i komercyjna. Festiwal różni się od Winobrania, chociażby tym, że przybywają ludzie, którzy na winie się znają. Jakie wina cieszą się u nas największym wzięciem? Przede wszystkim białe, musujące, pomarańczo-

we, ale również czerwone z rocznika 2022.

## Schodzą do podziemia

Główną atrakcją wydarzenia są właśnie piwnice. A mamy czym się pochwalić. To wydaje się niewiarygodne, ale w Zielonej Górze takie winiarskie lochy i loszki były przy niemal każdej z ponad dwóch tysięcy winnic. To w nich przed wojennymi winiarzami trzymali beczki z trunkiem. Były posadowione przy winnicach, dużych winiarniach, ale też w podziemiach kamienic. Przetwały, czasem podzielone na piwnice lokato-

rów, czasem zamurowane lub przebudowane.

- W tym roku otworzymy 18 piwnic - mówi Bartłomiej Gruszka z Fundacji Tłocznia. - W tym po raz pierwszy tę w Zajeździe Pocztownym, znaną chociażby z opowiadania, które napisał von Holtei. Po raz pierwszy będzie można również odwiedzić piwnicę Srebrna Góra. Warto również zwrócić uwagę na wyremontowaną piwnicę prywatną przy Sikorskiego 6, to będzie jej premiera w nowej wersji.

Jednak festiwal nie jest adresowany jedynie

do trunkowych gości, bo-wiem długi majowy weekend to też okazja do zabawy i rodzinnych spotkań. O smakach województwa lubuskiego opowie Robert Makłowicz - dziennikarz, krytyk kulinarny i podróżnik. Znany z programów telewizyjnych „Podróże kulinarne Roberta Makłowicza” czy „Makłowicz w podróży”, autor książek o tematyce kulinarnej. Poprowadzi pokaz kulinarny i degustację komentowaną win lubuskich.

- Sądząc po ubiegłorocznym zainteresowaniu pokazem Pascala Brodnickiego, będzie to przebój - mówi Janusz Rewers. - Jednak atrakcją jest znacznie więcej, praktycznie codziennie mamy na scenie znanych i lubianych. Czekam na koncert Orkiestry Na Dużym Rowerze, gdyż nigdy nie służyłem ich na żywo. Do tego klasyk Stanisław Soyka. Ale to tylko niektóre punkty programu.

Niezwykłe jest już miejsce, gdzie stanie scena główna. To dziedziniec dawnej wytwórni koniaków Raetscha przy ul. Chrobrego 1.

## Program III Lubuskiego Festiwalu Otwartych Winnic i Piwnic

### Festiwal Otwartych Piwnic i Winnic

**Zielona Góra (29 kwietnia - 3 maja 2023 roku, 12.00 - 22.00):** piwnica Johanna Jeremiasa Seydela - ul. Wodna 32 - (winnica Miłosz), Zajazd Pocztowny - ul. Jedności 78 - (Aris), piwnica Alexandra Krumnowa - plac Matejki 21 - (Bergkolonie, Dzika Winnica, Pod Basztą, Vineas Montis), piwnica Gustava Seelera - plac Matejki 2 - (Międzypole), piwnica Carla Engmanna - ul. Wrocławska 7 - (Julia, Pod Wieżą, Senator), piwnica Ernsta Mühle - park Sowińskiego - (Ingrid, Trojan), Dom Stanów Ziemskich - ul. Sikorskiego 6 - (Hiki, Marcinowice), Srebrna Góra - plac Słowiański 10 - (Folwark Pszczew, Od Nowa, Saint Vincent), Plac Słowiański 26 - (Winnogóra), Lisowskiego 14 - (Saganum), Jedności 3 - (Cantina, Pod Winną Górą), Jedności 10 - (Adam Płoński), Grottgera 1 - (Mozów, Wzgórza Cisowskie), Grottgera 3 - (Łukasz, Marcus), Jazz Kino - ul. Sobieskiego 14 - (Vae Soli), Winiarnia Bachus - Stary Rynek 1 -

(Winne Tarasy), Piwnica Ernsta Theodora Franke - ul. Kupiecka 22 - (Bachusowe Pole, Na Leśnej Polanie), Sala Szeptów - ul. Sowińskiego 3 - (Kinga, Żelazny)

### Imprezy towarzyszące Sobota 29 kwietnia

Scena główna: Zielona Góra, ul. Chrobrego 1 (dawna wytwórnia koniaków Raetscha):

11.00 uroczyste otwarcie Festiwalu

12.00 otwarcie piwnic winiarskich

12.00 spacer winiarski szlakiem zabytków winiarskich Zielonej Góry (start dawna wytwórnia koniaków Raetscha przy ul. Chrobrego 1-3,5 w Zielonej Górze)

Gość Specjalny Festiwalu, Robert Makłowicz: 14.30 przejście szlakiem historycznych piwnic winiarskich, 17.00 pokaz kulinarny z wykorzystaniem lubuskiego wina (wstęp wolny), 20.00 degustacja komentowana win nagrodzonych w konkursie „Wino warte zachodu 2023”

### Niedziela 30 kwietnia

12.00 spacer winiarski szlakiem zabytków winiarskich Zielonej Góry (start przy piwnicy Ernsta Mühle - park Sowińskiego)

13.00 i 15.00 przejazdy Orkiestry Na Dużym Rowerze szlakiem piwnic winiarskich, po zielonogórskim deptaku

19.30 - koncert Orkiestry Na Dużym Rowerze (wstęp wolny)

### Poniedziałek - 1 maja

Scena główna - Zielona Góra, ul. Chrobrego 1: 19:30 - Stanisław Soyka Kwartet.

### Wtorek - 2 maja

Scena główna: 19.30 - Olga Bończyk z zespołem.

### Środa - 3 maja

14.00 Obchody Święta Konstytucji 3-go Maja (miejsce - pomnik Bachusa)

Występ zespołu Mażorettek Finezja, rozdawanie biało-czerwonych kotylionów oraz egzemplarzy konstytucji RP

Scena główna: 19.30 - Paulina Gołębiowska z zespołem

### OTWARTE LUBUSKIE WINNICE (4 - 7 maja 2023 roku)

Międzypole: 5 i 6 maja, tel. 509 345 355, Kinga: 4-7 maja, tel. 609 528 581, Adam Płoński: 5-7 maja, tel. 695 601 499, Saint Vincent: 4-5 maja, tel. 695 166 343, Wzgórza Cisowe: 4-7 maja 2023, tel. 662 626 747, konieczna jest telefoniczna rezerwacja pod numerem 603 382 854, Mozów: 4-7 maja, tel. 660 493 034, Żelazny: 4-7 maja, tel. 691 941 323, Pod wieżą: 4-7 maja, tel. 500 010 921 Winnogóra winnica w ogrodzie: 4-7 maja, tel. 601 774 180, Vae Soli: 4-7 maja, tel. 607 404 725 Marcinowice: 6-7 maja, tel. 508 860 669 Pod lubuskim słońcem: tel. 664 455 010, Stara Winna Góra: 4-7 maja, tel. 694 266 679, Winnica Marcus: 5 i 6 maja, tel. 604 246 388, Folwark Pszczew: 4-7 maja, tel. 881 337 311 lub 507 207 032

**Wstęp wolny do piwnic oraz na koncerty. Karnety degustacyjne do nabycia na abilet.pl**



KAMPANIA INFORMACYJNA REGION - NASZA LUBUSKA  
WYDAWCA: URZĄD MARSZAŁKOWSKI WOJEWÓDZTWA  
LUBUSKIEGO, UL. PODGÓRNA 7, 65-057 ZIELONA GÓRA

BIURO LUBUSKIEGO CENTRUM INFORMACYJNEGO,  
TEL. 68 456 55 95, E-MAIL: SEKRETARIAT.LCI@LUBUSKIE.PL,  
STRONA INTERNETOWA: NASZALUBUSKA.PL, LCI-LUBUSKIE.PL

ZESPÓŁ REDAKCYJNY: Michał Iwanowski, Iwona Kusiak, Dariusz Chajewski, Andrzej Flügel, Małgorzata Gabrys, Szymon Kozica, Katarzyna Kosińska, Dariusz Nowak, Tomasz Pawłowski, Filip Pobihuszka, Adrian Stokłosa, Łukasz Wawer.



● szydło z worka

## Drzwi od stodoły

**D**obry pilot polecą nawet na drzwiach od stodoły. Jarosław Kaczyński nie jest dobrym pilotem, a mimo to może polecieć na drzwiach od stodoły nawet w kosmos, wysłany tam przez oburzonych rolników. Ukraińskie zboże nie zapewni mu miękkiego lądowania. Wręcz przeciwnie.

Sprawa bynajmniej nie jest śmieszna, bo po raz kolejny pokazuje indolencję pisowskiego rządu, który utrzymuje dobre sondáže tylko dzięki zakłamywaniu rzeczywistości. W tej kakofonii propagandowej, nakręcanej przez narodowe media, umyka prostota problemu. A wygląda ona tak: sprawa ukraińskiego zboża nie byłaby międzynarodowym problemem, gdyby państwo zawczasu zadziało. To problem logistyki i sprawności państwa polskiego, rządzonego przez PiS, które okazało się – jak zawsze w obliczu sytuacji kryzysowej – nieudolne i bierne.

Mówiąc krótko – narodowi populiści na marszach i defiladach nadymają się i prężą przyczmy poseł Mejza na siłowni. Ale kiedy przyjdzie co do czego i trzeba działać, to potykają się o własne nogi.

Ukraińskie zboże od dawna trafia do Polski. Jest to wynikiem putinowskiej wojny i blokady Morza Czarnego, bo stamtąd ukraińskie produkty były eksportowane na światowe rynki. Zboże miało być tranzytowane przez Polskę do portów na Bałtyku, by stamtąd trafiać na głodne rynki Bliskiego Wschodu i Afryki Saharyjskiej. Szkopuł w tym, że nikt nad tym procesem nie panował. Tanie zboże z Ukrainy zalewało polski rynek, wypełniało polskie silosy i magazyny, a pośrednicy już zacierali ręce, by sprzedawać je tanio i z zyskiem. Ale Kaczyńskiego to nie obchodziło...

PSL już latem 2022 żądał wprowadzenia obowiązkowej, 24-godzinnej kaucji dla przewoźników deklarujących tranzyt. Ale oczywiście, jak większość niepisowskich projektów ustawy, trafił on do zamrażarki. Kaczyńskiego bardziej obchodziły śpiewy z portretem papieża w Sejmie. W sprawie zboża państwo zadziało w myśl zasady – jakoś to będzie. Tak samo, jak podczas katastrofy ekologicznej na Odrze.

Nietrudno było przewidzieć, co nastąpi, kiedy na rynek zaczęły trafiać zboże wyhodowane przez polskich rolników. I stało się: cena tony pszenicy spadła o połowę, do 900 zł, a rolnicze protesty zaczęły przetaczać się przez mia-



Michał Iwanowski

sta. Wtedy Kaczyński i Morawiecki się obudzili. Rząd mądry po szkodzi – najpierw odwołał naprędce ministra rolnictwa, a potem wprowadził embargo na ukraińskie zboże i w ogóle na całą ukraińską żywność. Zrobił to świadomie, wbrew interesom walczącej Ukrainy i wbrew prawu unijnemu, licząc zapewne, że Unia Europejska się sprzeciwi. Ale o to właśnie Kaczyńskiemu chodzi – o wroga na Zachodzie. Bo wtedy on będzie mógł przywdziać swoje ulubione fałtaszki, udając obrońcę interesu polskich rolników przed europejskimi elitami.

Embargo na ukraińskie zboże Kaczyński wprowadził wspólnie z węgierskim premierem Wiktorem Orbanem. To ten sam Orban, który kilka dni wcześniej na antenie Radia Kossuth stwierdził, że „konflikt na Ukrainie zakończy się, gdy tylko USA i Europa przestaną go wspierać”. Zapomniał chyba dodać, że pisowski projekt Trójmorza (Bałtyk – Adriatyk – Morze Czarne) uda się zrealizować, gdy tylko Władimir Putin zacznie go wspierać. I że embargo na ukraińską żywność nałożył po konsultacjach z sojusznikiem na Kremlu.

Ukraiński minister rolnictwa napisał na Twitterze: „Rozumiemy, że polscy rolnicy są w trudnej sytuacji, ale sytuacja ukraińskich rolników jest jeszcze trudniejsza. Na naszym terytorium toczy się wojna, ukraińscy rolnicy ponoszą ogromne straty, giną na swoich polach od rosyjskich min”.

Co to obchodzi Kaczyńskiego, Morawieckiego i Orbana? Czy ich obchodzi to, że do głodujących mieszkańców Afryki nie będzie teraz trafiać zboże, a na bocznicach kolejowych zachodniej granicy Ukrainy będą marnować się tony żywności wyprodukowanej w umęczonym wojną kraju? Kaczyńskiego obchodzi tylko to, by nie przegrać tegorocznych wyborów. Dlatego rząd po dwóch dniach zniósł embargo i ogłosił sukces. Teraz zabierze kolejne pieniądze polskim podatnikom (a jak ich zabraknie, to Glapiński dodrukuje), dosypie pieniędzy rolnikom, ustali ceny gwarantowane zbóż na poziomie 1400 zł za tonę, a narodowe media będą wmawiać rolnikom, że

to wszystko wina Unii Europejskiej, która zmuszała nas do otwarcia rynku na ukraińską żywność.

Pytanie brzmi: Czy rolnicy dadzą sobie wcisnąć ten kit? Czy uwierzą, że leci z nami pilot? Czy raczej stwierdzą, że pilota i jego załogę czas posłać w kosmos na drzwiach od stodoły.

Andrzej Flügel

● zakola i meandry

## Rzeczywistość skrzeczy

**P**an Bogdan, oglądając w Sejmie dyskusję na temat ewentualnego odwołania ministra edukacji, przeraził się. Przede wszystkim butą i arogancją ministra. Najpierw jego i kolegów z rządu drwiącymi uśmiezkami, kiedy posłowie wnioskodawcy uzasadniali, dlaczego jest to najgorszy minister w wolnej Polsce. Potem bezczelnością odpowiedzi, w której nie ustosunkował się do żadnych zarzutów, a mówienie, że jeszcze nigdy nauczyciele nie mieli tak dobrze, jak za czasów obecnych rządów i jego szefowania resortem, dopełniło reszty. A na koniec jego wystąpienia nastąpiła owacja na stojąco posłów koalicji, która na nasze nieszczęście rządzi krajem.

Tak, nikt tam nie miał żadnej refleksji. Wszystko jest znakomicie i do przodu, a pretensje mają ci, którzy tylko sypią piach w tryby. Panu Bogdanowi przypomniały się zjazdy nieboszczki PZPR, gdzie po wystąpieniach pierwszego sekretarza sala na stojąco oklaskiwała mówcę, choć mówił czasem straszne głupoty.

Zresztą tezy, że wszystko idzie dobrze, a jeśli nie, to wina Unii Europejskiej i Putina, są ostatnio ciągle na sztandarach. Jak coś nie idzie, rządzący nie są winni. Oni zrobili wszystko jak trzeba, ale wiadomo: ta wstrętna Unia, no i Putin. Jak już kompletnie brakuje argumentów, zawsze można przypomnieć poprzedników i ich złe, słabe rządy, dorzucić coś o totalnej opozycji, „której bliżej do Brukseli i Berlina niż do Ciechanowa albo Ostrołęki” – jak stwierdził ostatnio premier.

Pan Bogdan nie może się nadziwić, że ktoś jeszcze bierze za dobrą monetę te wykryty. Przecież to jawna popelina i zalatuje fałszem na kilometr. Gdyby ktoś taki w rodzinie czy w grupie przyjaciół ciągle coś knocił i zwał na innych, szukał tanich usprawiedliwień, wykręcał się od odpowiedzialności a złapany na gorącym uczynku, mówił, że to nie on, ale kolega – byłby wywalony z grupy i otoczony ostracyzmem.

Rządzącym to wszystko uchodzi i ciągle – oprócz fanatyków, do których nic nie dociera – mają sporą grupę wyznawców. Na razie nie zmożła ich nieudolność, drożyzna, inflacja i afery. Nie mówiąc już o łamaniu demokracji, tworzenia załączków dyktatury czy fatalnym postrzeganiu kraju pod ich rządami w świecie.

Rzeczywistość dookoła skrzeczy, ale oni ciągle czują się świetnie. Co musi się stać, by poczuli się gorzej?

● do dechy

Dariusz Chajewski

## Pępek świata



**Z**adzroszczę naszym rządzącym i ich zwolennikom. Nie, nie dotacji dla ich dziwnych fundacji, stołków w rozmaitych radach nadzorczych ani tworzenia zrębów nowej oligarchii, która nawet jeśli straci władzę, to jej nie straci. Moje graniczące wręcz z zawiścią uczucie spowodowane jest ich bezgraniczną wiarą. Nie, nie chodzi o wiarę w Kościół, ale w to, że Polska stanowi pępek świata, a Polacy, przynajmniej ci spod sztandarów tej partii, są narodem wybranym.

Doskonałym tego przykładem jest nasza polityka zagraniczna, która przypomina ministerstwo dziwnych kroków. Ile razy sprzeniewierzyliśmy się zasadom Unii, wyciągając jednocześnie rączki po euro, ile razy używaliśmy obelg pod adresem tej instytucji czy wreszcie jak zachowaliśmy się podczas elekcyjnej próby sił Trump – Biden. Oczywiście, że to my, a nie Amerykanie powinniśmy wybierać prezydenta USA.

Wiem, że to element gry, że takie zachowania w kontekście polityki wewnętrznej wykazują wszelkie prawicowe ekstremy, aby kupić sobie najbardziej skrajne grupy wyborców. Jednak dyplomacja czy politycy chcący uchodzić za poważnych z reguły gryzą się w język i dobierają słowa starannie niż w sejmowym grajdole. To dyplomacja.

Sporo jeżdżę po świecie. I już kilka lat temu zaczynałem być dumny, że nie muszę już tak bardzo udowadniać, że nie jestem alkoholikiem, złodziejem, żebrakiem, a Polska nie jest nuworyszem w Europie. Niestety, teraz muszę dowodzić, że nie jestem religijnym fundamentalistą, zidiociałym nacjonalistą, który nie rozumie sensu słowa patriotyzm, narodowym egotykiem, który uważa się za wyjątkowego tylko dlatego, że bocian przyniósł go do kraju nad Wisłą.

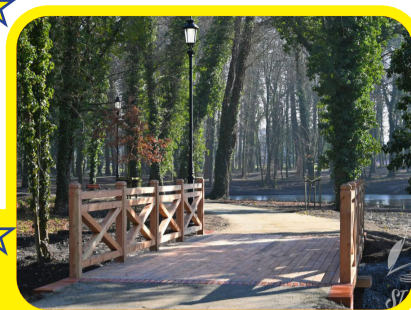
Tak, mamy ministerstwo dziwnych kroków i najgorsze jest to, że są to dziwne kroki tylko w tył.



**czy wiesz, że...**



# nasza krzyżówka



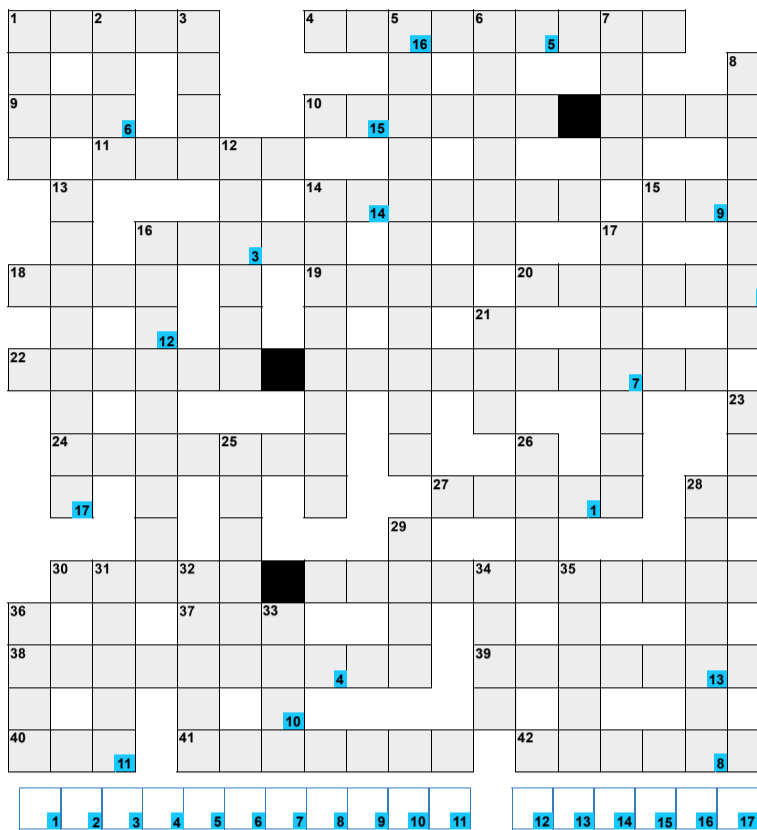
Projekt: **Rewaloryzacja parku miejskiego w Sławie**  
Beneficjent: **Gmina Sława**  
Wartość inwestycji: **3 685 233,74 PLN**  
Wsparcie inijne: **3 129 898,65 PLN**  
Odwiedź: **Sława (www.slawa.pl)**

## PIONOWO:

1. Po alfie; 2. Towarzysz Aramis i Portosa; 3. Stopiona z miedzią tworzy brąz; 5. Stanisław August, ostatni król Polski, jeden z twórców Konstytucji 3 maja; 6. Powieść Vladimira Nabokova; 7. Ojciec; 8. Przystąpienie państwa do obowiązującej już innej państwa umowy międzynarodowej; 12. „... majówka” film Krzysztofa Rogulskiego; 13. „Stolica” UE; 14. Przedmiot posiadający magiczną moc; 16. Uroczysty wstęp do konstytucji; 17. Polska konstytucja uchwalona w 1921 r.; 21. „... do radości” – hymn UE; 23. Mała Aleksandra; 25. Wielkie, z Kubą i Jamajką; 26. Europejska waluta; 28. Rozwój Regionalnego lub Spójności; 29. Wielki, uchwalili Konstytucję 3 maja; 31. Gładka, lśniąca powierzchnia; 32. Wg polskiej konstytucji należy do niego władza zwierzchnia; 33. Dymna lub Lewandowska; 34. Dolna kończyna; 35. Larwa; 36. Statek Noego.

## POZIOMO:

1. Mont, najwyższy szczyt Europy; 4. Europejska Węgiel i Stali – organizacja, która zapoczątkowała proces integracji europejskiej; 9. Część obrazu na dalszym planie; 10. Przewodniczący Rady Europejskiej w latach 2014-2019; 11. Rozgłos i turystyczna miejscowość w województwie lubuskim; 14. Umowa wiążąca państwa członkowskie UE; 15. Edgar Allan, amerykański pisarz grozy; 16. W sztuce sakralnej – wyobrażenie Marii z martwym Jezusem; 18. Słynne muzeum w Paryżu; 19. Trzecie co do wielkości miasto we Francji; 20. Król, znany muzyk z Gorzowa Wlkp.; 22. Inaczej konstytucja; 24. Stolica Słowenii; 27. Z kapturem i kieszeniami; 28. Mydełko ze znanej piosenki; 30. Przyjmuje się, że w tym państwie uchwalono pierwszą konstytucję w historii; 37. Dziewczynka z elementarza; 38. Konstytucyjne w 1997 r.; 39. Ogół członków danej grupy lub zespołu; 40. Gatunek papugi; 41. Sznurówka lub strażacka; 42. Dwanaście na fladze UE.



1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17



Fundusze Europejskie dla Lubuskiego



Rzeczpospolita Polska

Dofinansowane przez Unię Europejską



... już ponad 2100 osób poparło utworzenie **Lubuskiego Centrum Onkologii** w Zielonej Górze. Podpisy są zbierane nadal, zarówno w formie papierowej, jak i elektronicznej.



... prawie **10 tys. pasażerów** odprawiono w Porcie Lotniczym Zielona Góra – Babimost w pierwszym kwartale 2023 roku. To ponad dwa razy więcej niż rok temu.

## Quiz majówkowy

- Jedno z lubuskich jezior to idealny kierunek na majowy wypad. Największe z nich to:
  - Jezioro Niestysz
  - Jezioro Sławskie
  - Jezioro Głębokie
  - Jezioro Lubiąż
- Województwo lubuskie to również raj dla pasjonatów historii. Jednym z najstojniejszych lubuskich zamków jest ten w Łagowie, a wzniesiony został przez zakon rycerski:
  - joannitów
  - templariuszy
  - krzyżaków
  - kawalerów mieczowych
- Przez terytoria większości państw Unii Europejskiej możemy poruszać się bez kontroli granicznych. Państwa, o których mowa, należą do:
  - Strefy Brukseli
  - Strefy Lizbony
  - Strefy Maastricht
  - Strefy Schengen
- „Oda do radości” to hymn Unii Europejskiej. Muzykę skomponował Ludwig van Beethoven, a kto jest twórcą słów:
  - Johann Wolfgang von Goethe
  - Alphonse de Lamartine
  - Friedrich Schiller
  - John Keats
- Instytucją powołaną w Polsce do kontroli konstytucyjności prawa jest:
  - Trybunał Praworządności
  - Trybunał Prawa i Sprawiedliwości
  - Trybunał Konstytucyjny
  - Trybunał Stanu

ODPOWIEDZI NA OSTATNIEJ STRONIE

## CO OGLĄDAĆ? poleca Konrad Paszkowski



### WIKING, KTÓREGO POTRZEBUJEMY

Siedmiu królów musi umrzeć reż. Edward Bazalgette

Jeśli nie widzieliście serialu "Upadek królestwa", to czeka Was piękny 5-sezonowy maraton, którego zwieńczeniem jest omawiany właśnie film. To serial, którego dwa pierwsze sezony produkowało BBC, a potem kolejne trzy Netflix. I rozumiem, że produkcje historyczne kosztują, dlatego zamiast kończyć historię Uthreda w sezonie, zdecydowano się na pełnometrażowy film. Nie rozumiem, jak pieniądze idą na nudnych Wikingów, a adaptacja znakomitej historycznej sagi Bernarda Cornwella walczy o budżetowe życie. Ale to wszystko nieważne, bo historia zjednoczenia Anglii, walki Danów, Sasów, Celtów, Wikingów, wiary pogańskiej i chrześcijańskiej jest pasjonująca, przejmująca i brutalna. To krwisty dramat polityczny, gdzie religia jest używana do zdobywania władzy (czyli tak było od zawsze), gdzie sojusze, zdrady, więzy krwi i małżeństwa to kolejne narzędzie w sztuce wojny. I jak zawsze oglądając takie wybitne produkcje historyczne, marzę, żeby ktoś w taki wartki sposób pokazał początki państwa polskiego. Tylko kto się odważy? Lektura obowiązkowa!



### POZYTYWNA SIŁA

Skołowani, reż. Jan Macierewicz

Trochę został oszukany przez marketingowców i naprawdę dałem się wkręcić i skołować, że ta komedia romantyczna to oryginalny pomysł naszych rodzimych twórców. A to jednak remake francuskiej komedii "Kręcisz mnie", który już został przetworzony przez Włochów. I choć nie widziałem ani oryginału, ani wersji italiano, to polska odsłona mi się podobała. Aczkolwiek teraz już wiem, skąd trochę kiczu w scenie z basenem. Podsumowując wstęp - "Skołowani" to niezła komedia romantyczna, która swoją siłę zawdzięcza nie tyle nieznującym dialogom, ile wiarygodnemu aktorstwu. Agnieszka Grochowska i Michał Czernecki ciągną ten film na swoich barkach. Jej bohaterka jest piękna, silna, dumna i czuła, a nasz bohater to przebojowy, zabawny, ale czarująco kłamliwy playboy. Oto Maks podrywa młodą sąsiadkę, udając osobę niepełnosprawną, ta jednak przedstawia go swojej starszej siostrze Julii, która porusza się na wózku. Zakończenie znane od początku, ale jest tu trochę serca i wiary w lepszy świat, więc na majówkowy wieczór w sam raz. Polecam, bo pozytywnych emocji nigdy za wiele.



# Wiktoria Keller: Każdy medal smakuje bardzo dobrze

**Brązowy medal, który wywalczyła pani z koleżankami z drużyny, to sukces?**

Na początku czułyśmy pewien niedosyt. Ale jak już opadły nerwy i na chłodno patrzymy, to w sumie każdy medal smakuje bardzo dobrze i na pewno jest to sukces. Byłyśmy szczęśliwe po meczu i to chyba najlepsze podsumowanie tego.

**Przed sezonem powiedziała pani: „Chcemy stworzyć zespół, który będzie nienawidził przegrywać”. Której porażki nie nawidzi pani najbardziej?**

Chyba ostatniej z Lublina, bo ta koszykówka nie wyglądała tak, jak ja bym chciała i było to trochę granie na czas. Ale rozumiem wizję trenera i możliwe, że to było najlepsze rozwiązanie na ten mecz. Ta porażka najbardziej mnie zabolowała. Przykro mi to mówić, ale już przed meczem wiedzieliśmy, że niestety, jesteście skazane na porażkę.

**Spoglądała pani na swoje statystyki po sezonie?**

Tak. Założyłam sobie, że przez play offy nie będę sprawdzać, żeby grać bar-

dziej dla zespołu i na maksa, ale po całym sezonie sprawdziłam.

**Z którego elementu jest pani najbardziej zadowolona? Zauważyłam spory postęp w rubryce +/-.**

To na pewno. Niby to świadczy o obronie, ale czy tak jest, to nie wiem. Może po prostu miałyśmy lepszy zespół, więc jakoś wszystkie razem lepiej funkcjonowałyśmy.



Wiktoria Keller, koszykarka Polskiej Strefy Inwestycji Enei Gorzów

**Najlepszy mecz? Podpowiem, że dwukrotnie miała pani double-double – w Sosnowcu i u siebie z Lublinem.**

I jeszcze raz z Warszawą. Ale najlepszy mecz to chyba ten z Lublinem, bo był bardzo ważny. Z Sosnowcem było troszkę gorzej, aczkolwiek w ważnym momencie trójka „przysiadła”. I to też mnie cieszy, że widziałam w tym sens, żeby przychodzić na dodatkowe „rzutówki”, bo to jest na pewno element, nad którym musimy pracować.

**Czego nauczyły pani europejskie puchary?**

Przez cały czas z dziewczynami się dogrywałyśmy. Ogólnie jestem zadowolona z przebiegu pucharu. To, co mogłyśmy wygrać, to wygrałyśmy. A drużyna z Ramli, przyjeżdżając do nas, pokazała, że jest po prostu lepsza. Mecze z Galatasaray, czyli wicemistrzem Euro Cup, też pokazały, że mamy ogromny potencjał. Ale zrobiliśmy historyczny wynik, więc raczej jestem zadowolona. I to też fajna przyгода dla mnie.

W naszej ekstraklasie jest przepis, zgodnie z którym przez 40 minut na parkiecie musi przebywać Polka do lat 23. Pani w maju skończy 23 lata. Czy to będzie miało wpływ na pani grę w przyszłym sezonie?

Jeśli pyta pan o Gorzów, to uważam, że jest tu perspektywa rozwoju, bo ciągle zmieniają się zawodniczki zagraniczne, a my uczymy się je wykorzystywać jak najlepiej. Ale jak człowiek zmienia klub, to wychodzi ze swojej strefy komfortu i musi znowu udowodnić swoją wartość – i to jest najbardziej rozwijające. Moim marzeniem jest grać za granicą, ale czy to będzie już w tym sezonie? Zobaczymy... Wchodzi też nowy przepis, że oprócz młodzieżowca musi grać Polka na boisku, więc to także daje jakieś szanse na minuty. Ale jak mówiłam przed sezonem, chciałybym pokazać nie, że jestem dobrym młodzieżowcem, tylko dobrą Polką. Zobaczymy, co mój agent wymyśli i co będzie dla mnie najlepsze.

**Mówiła pani także, że jednym z marzeń jest choć jeden sezon rozegrany w Hiszpanii. Jest pani gotowa na takie wyzwanie?**

Tak, czuję się gotowa. Ale też nie chciałabym tam pojechać i grać ławy, więc nie wiem, czy to będzie już teraz, w najbliższym sezonie.

**Czego pani życzyć przed następnym sezonem?**

Zdrowia, a reszta jest w moich rękach.

Szymon Kozica

## Rozkład jazdy dla kibica



### Koszykówka

**Ekstraklasa mężczyzn, 29 kwietnia.** Enea Zastal BC Zielona Góra – Śląsk Wrocław (17.30).

### Żużel

**Ekstraliga, 28 kwietnia.** Ebut.pl Stal Gorzów – Platinum Motor Lublin (20.30).

**I liga, 30 kwietnia.** Enea Falubaz Zielona Góra – Abramczyk Polonia Bydgoszcz (14.00), **4 maja:** Falubaz – Ebebe PSŻ Poznań (18.00).

### Piłka nożna

**III liga, 29 kwietnia:** Stilon Gorzów – Polonia Bytom (16.00).

**IV liga, 29 kwietnia:** Budowlani Lubsko – Spójnia Osno Lubuskie (14.00), Pogoń Świebodzin – Czarni Żagań, Celuloza Kostrzyn – Korona Kożuchów, Meprozet Stare Kurowo – Lechia II Zielona Góra (wszystkie o 16.00), Ilanka Rzepin – Odra Nietków, Piast Howa – Lubuszanie Drezdenko, Promień Żary – Dąb Sława – Przybyszów (wszystkie o 17.00), Pogoń Skwierzyna – Polonia Słubice (18.00); **30 kwietnia:** Syrena Zbąszynek – Odra Bytom Odrzański (15.00); **3 maja:** Lechia II – Ilanka (12.00), Dąb – Syrena, Odra B. – Budowlani, Odra N. – Pogoń Ś., Polonia – Celuloza, Lubuszanie – Pogoń S., Czarni – Promień, Korona – Meprozet, Spójnia – Piast (wszystkie o 16.00).

### Lekka atletyka

**Ogólnopolski Mityng Otwarcia Sezonu w Słubicach.** 3 maja, godz. 13.00, stadion SOSiR.

### Biegi

**29. Wiosenny bieg uliczny w Zbąszynku (10 km).** 3 maja, godz. 9.00, start i meta na terenie OSiR.

**Bieg Konstytucji „Lubsko Biega” (półmaraton, 10,5 i 4,2 km).** 3 maja, godz. 11.30, start i meta przy przystani nad zalewem Karaś.

**Bieg Konstytucji 3 maja w Gorzowie (5 km).** 3 maja, godz. 14.30, start i meta na pl. Grunwaldzkim. Od 14.00 biegi dzieci.

**IX Bieg o Pietruszkę w Łężycy (5 km).** 6 maja, godz. 12.00, start i meta przy parkingu leśnym między miejscowościami Łężycy i Wysokie. Od 11.00 biegi dzieci.

### Kolarstwo

**Lubuska Majówka Rowerowa – gość specjalny Adam Probosz.** 29 kwietnia-2 maja, program na naszalubuska.pl.

## Nasi kolarze aktywni w Słężańskim Mnichu. Dawid Lewandowski w czołówce

Dawid Lewandowski z POM Strzelce Krajeńskie zajął szóste miejsce wśród juniorów w kolarskim wyścigu Słężański Mnich. Wcześniej reprezentacja województwa lubuskiego zaliczyła kilkunastu zgrupowanie w Przesiecu.

Po Wielkanocy kadra lubuskich kolarzy – od młodzika do orlika – szlifowała formę w górach. W zgrupowaniu w Przesiecu uczestniczyło 30 zawodników z POM Strzelce Krajeńskie, Trasy

Zielona Góra, Orłąt Gorzów i AMG Cybinka.

Na zakończenie obozu nasi kolarze wystartowali w wyścigu Słężański Mnich. – Już w rywalizacji młodzików mieliśmy miejsca w czołowej dziesiątce. Natalia Jaros przyjechała dziewiąta, a Jakub Maroszek dziesiąty – relacjonuje Piotr Ignaczak, trener lubuskiej reprezentacji. – Wyścig juniorów młodszych był bardzo pechowy, masa kraks. Dobrze, że wszyscy są cali...



Nasi juniorzy (od lewej): Bartosz Wentland z Trasy Zielona Góra oraz Dawid Lewandowski i Dawid Radkiewicz z POM Strzelce Krajeńskie

Nasi najlepiej zaprezentowali się w zmaganiach juniorów. „Bardzo aktywna jazda m.in. Bartka Wentland, który prawie 30 km uciekał przed peletonem. Na finisz przyjechał większy peleton, z którego najwyższej finiszował Dawid Lewandowski” – informował Lubuski Związek Kolarski.

– Pokazaliśmy się z bardzo dobrej strony – ocenia trener Ignaczak. – Zwłaszcza że nikt specjalnie nie przygotowywał się do tego

wyścigu, bo startowaliśmy zaraz po zgrupowaniu.

Przypomnijmy, że kolarską reprezentację województwa lubuskiego wspiera urząd marszałkowski.

Lubuszanie w Słężańskim Mnichu. Młodziczki: 9. Natalia Jaros, 15. Hanna Skupińska; młodzicy: 10. Jakub Maroszek (wszyscy POM); juniorki: 12. Rozalia Dutczak (Trasa Zielona Góra); juniorzy: 6. Dawid Lewandowski (POM).

Szymon Kozica





Stilon wygrywa z Lechią



**NIECH TERAZ RAKÓW I ŚLĄSK  
MARTWIĄ SIĘ, CO ZROBIĆ  
Z TĄ LECHIĄ, KTÓRA  
GONI CIERPLIWIE**

**Hubert Więckowski**

trener piłkarzy  
Lechii Zielona Góra

po trzecim z rzędu zwycięstwie  
w Centralnej Lidze Juniorów U-15

**Lubuszanin**

Drezdenko pokonał  
Budowlanych Lubsko

**9:1**

w meczu  
piłkarskiej IV ligi



## Kopytkowanie

Stal do końca trzyma gaz,  
Falubaz rozjeżdża rywali



**P**o takim tygodniu z żużlem nawet najwybredniejsi kibice i wszelkiej maści koneserzy powinni być ukontentowani. Z pewnością narzekać nie mogą fani Stali Gorzów i Falubazu Zielona Góra. Stal najpierw rozbiła u siebie GKM Grudziądz, nie bacząc na to, że w szeregach rywali był niepokonany w pierwszym meczu Nicki Pedersen. W Gorzowie Duńczyka „wyjaśnili” kolejno: Szymon Woźniak, Martin Vaculik i Anders Thomsen, a na koniec jeszcze wspólnie Thomsen i Woźniak.

Następnie Stal pokazała, co to znaczy walczyć do ostatnich metrów. Z góry skazywana na porażkę w Częstochowie, po 12 biegach przegrywała 31:41. I na finiszu odrobiła tę stratę! Czy zabrakło wisienki na torcie w postaci zwycięstwa? Być może, ale remis po takim pościgu na pewno smakuje słodziutko. Wielkie show urządzili w końcówce Thomsen i Vaculik, bo trzeba być nie lada grajkiem, żeby utrzymać za plecami szalejących: Leona Madsena i Mikkelę Michelsena. Madsen z rozbrajającą szczerością, ale też z wyraźną bezradnością przyznał, że nie wie, co się stało... – Cały czas czujemy się na tyle mocni, żeby rywalizować z najlepszymi – podkreślił Thomsen na antenie Eleven Sports. A Vaculik dodał: – Bardzo dużo charakteru i waleczności z nas wychodzi.

Tymczasem w I lidze demolkę robi Falubaz. Kibice z południowej części naszego regionu długo musieli czekać na pierwszy pojedynek swojego zespołu, ale warto było. Zielonogórzanie na inaugurację z łatwością rozpracowali ponoć mocny ROW Rybnik. I to bez pomocy zawodnika do lat 24, bo Wiktor Trofimow w III gonitwie dramatycznie przeszarżowała i złamał rękę. No i jeszcze można gdybać, co by było, gdyby nie defekt motocykla Rasmusa Jensena... Tylko po co? Jak idzie, to idzie!

Falubaz bezlitośnie przejechał się także po Wybrzeżu Gdańsk, pozwalając rywalom na zaledwie trzy indywidualne zwycięstwa. Furore zrobił zwłaszcza Przemysław Pawlicki, który przywiózł płatny komplet. A warto wyliczyć, że czterech seniorów – Pawlicki, Krzysztof Buczkowski, Jensen i Rohan Tungate – w pierwszych dwóch meczach wywalczyło aż 44 i 46 punktów. Pod względem średniej biegowej wszyscy zaś plasują się w czołowej siódemce ligi! Listę otwiera Pawlicki – 2,8 punktu, czyli siedem trójek i trzy dwójki. A w weekend do Zielonej Góry przyjedzie Polonia Bydgoszcz. Czas na hit.

Na koniec wróćmy jeszcze do ekstraklasy, gdzie kolejny pokaz siły dała Sparta Wrocław, rozbijając na wyjeździe Apator Toruń. Nic to, że jeden z najsłabszych występów w karierze zaliczył Maciej Janowski. Koledzy pięknie załatali tę dziurę. Świetnie zaprezentował się także Grzegorz Zengota, który dołożył 11 punktów i 2 bonusy do dorobku Unii Leszno w Grudziądzu. Ależ ten człowiek ma ambicję!



QUIZ: Odpowiedzi: 1b. 2a. 3d. 4c. 5c.

Szymon Kozica